Nr 78. Kraków, 5 Kwietnia — Środa. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
(dział...) Nr. Czasu, 6 [illegible] starszy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemczech	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy nieopłacone i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się nadsyłać franco Administracyi Czasu w Krakowie. — Listów reklamacyjnych niezapieczętowanych nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnego (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla miejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla [illegible] numerowych. — Należytość opłaca się naprzód Administracyi. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1-go Kwietnia 1882 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
zł. 12	zł. 6	zł. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	5 marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadsyłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 4 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Od czasu odroczenia się Izb Rady państwa zapanowała w polityce wewnętrznej taka spokojność, jaka zwykle tylko w same święta panuje; tylko kilka komisyj Izby panów przygotowuje wnioski i referaty na poświąteczne posiedzenia Izby. Wybór Schmerlinga na przewodniczącego komisyi reformy wyborczej zrobił zrazu pewne wrażenie, dowiedziano się jednak wkrótce, że nastąpiło to skutkiem kompromisu zawartego z księciem Karolem Schwarzenbergiem, co usuwa wszelkie obawy o los ustawy wyborczej w Izbie panów.

O komisyi do zaprowadzenia oszczędzeń wiemy tylko tyle, że pracuje niezmordowanie. *Fremdenblatt* donosi dziś nawet, że spodziewać się można w niezadługim czasie wniosków jej elaboratu. Ponieważ jednak komisya nie ogłasza swych rozpraw, wszystko, co dzienniki o dotychczasowych rezultatach jej pracy donoszą, polega tylko na domysłach.

Najbliższe posiedzenie Izby panów ma się odbyć zaraz po świętach.

Kardynał Haynald zaprosił już węgierskich członków na posiedzenie delegacyjne, które delegacya węgierska odbędzie o godzinie 5ej po południu d. 15 b. m.; delegacya austryacka zbierze się tegoż samego dnia o 11ej przed południem.

Sejm kroacki odroczył się także już na czas jakiś do 17 b. m., a pierwszą sprawą, jaka przyjdzie na porządek dzienny po ponownem zebraniu się będzie kwestya przynależności miasta portowego Rieki.

Mianowanie Deljanowa ministrem oświecenia wywarło jak najlepsze wrażenie w obozie Katkowa, który maluje przyszłość szkół w Rosyi w kolorach różowych. Do dzienników wiedeńskich telegrafują, że posada dyrektora policyi w Petersburgu zostanie połączona z posadą naczelnika żandarmeryi.

Journal de St. Petersbourg oświadcza wiadomość o zażądaniu naturalizacyi cudzoziemców mieszkających od lat 5 w Rosyi za zmyśloną i niedorzeczną. O tem niema mowy.

O ustawie kościelno-politycznej odzywa się *Nordd. Allg. Ztg* jak następuje: „Rząd odroczył decyzyę swoją w tej sprawie aż do chwili kiedy się okaże, jakie stanowisko zajmie wobec niej Izba wyższa. Gdyby Izba wyższa, co nastąpić może, miała się oświadczyć za ustawą tą w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych, natenczas rząd skłoniłby się do życzeń sejmu pruskiego nawet w tych punktach, w których projekt rządowy zmienionym został." W ostrożności z jaką się organ ks. Bismarka wyraża o uchwale Izby deputowanych zdaje się ukrywać jakaś nadzieja, że Izba wyższa będzie się jeszcze starała o wprowadzenie do ustawy tych paragrafów, które Izba deputowanych odrzuciła. W takim razie upadłaby jednak prawdopodobnie cała ustawa.

Rządy krajów niemieckich zawiadomione zostały oficyalnie, że d. 15 b. m. przedłożony zostanie przerobiony już projekt do ustawy o monopolu tytoniowym Radzie związkowej a parlament zwołanym zostanie w przyszłych dniach maja. Dzienniki niemieckie obliczają, że podług tego jak dotychczas rządy krajów niemieckich objawiały swe zapatrywania na sprawę monopolu, spodziewać się można, że projekt ks. Bismarka przyjęty będzie w Radzie związkowej tylko małą większością głosów.

Francya i Anglia oznajmiły mocarstwom europejskim o zamiarze swym domagania się, aby art. 34 ustawy zasadniczej egipskiej zmieniony został w sposób, dający wierzycielom europejskim większe gwarancye. Gabinety berliński, petersburski, wiedeński i rzymski obiecały wspierać usiłowania Anglii i Francyi w Kairze.

Konferencya monetarna, która miała rozpocząć swe posiedzenia 12 b. m., odroczoną została na czas nie ograniczony; Francya jednak zamierza postarać się o to, aby najpóźniej w jesieni r. b. przyszła jeszcze do skutku.

W Belgradzie obchodzono d. 2 b. m. uroczyście rocznicę rozpoczęcia przez księcia Miłosza wojny z Turcyą w r. 1815. Obchód rocznicy tego dnia pamiętnego dla Serbii rozpoczął się mszą uroczystą, poczem było przyjęcie w pałacu królewskim. Przez cały dzień powiewały w mieście chorągwie i bandery, a wieczorem było miasto całe rzęsiście iluminowane..

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 3 kwietnia.

(A) Nawet najwięksi przeciwnicy gabinetu obecnego przyznać musieli, że ostatni dział parlamentarny skończył się nader pomyślnie dla prawicy, i to dzięki błędom mniejszości i umiarkowaniu większości. Zachodziła tylko obawa, że rząd i prawica — gdy nadeszły lepsze czasy — zapomną o potrzebie zachowania granic w szczęściu. Opozycya upadła tak nisko właśnie z powodu, że zawsze lekceważyła przeciwnika. Dzisiejsza większość tem bardziej unikać powinna podobnego błędu, o ile z ciągłemi przeszkodami ma do walczenia, i coraz więcej dowodzić musi swej *Regierungsfähigkeit.* Z tego stanowiska niektóre wiadomości z obozu rządowo-parlamentarnego, jako poruszające, zasługują na szczególną wzmiankę. Przedewszystkiem Dr. Rieger, zaledwie powrócił do Pragi, przemówił do swych politycznych przyjaciół w Czechach, polecając w sposób stanowczy, aby nie zejść z drogi umiarkowania, aby uwzględnić trudności położenia i aby nie drażnić narodowości niemieckiej. Ze strony Riegera, znanego z temperamentu krewkiego, prawdziwy to był postępek patryotyczny. Szlachta czeska atoli złożyła jeszcze piękniejszy dowód taktu i rozumu politycznego. Znane są aż do przesytu dzieje kompromisu wyborczego między szlachtą czeską a szlachtą niemiecką w sprawie mandatów z kuryi większych posiadłości w Czechach. W przeszłym roku szlachta czeska — po śmierci hr. Mannsfelda — dotrzymała kompromisu i głosowała za kandydatem niemieckim. Szlachta niemiecka atoli w roku bieżącym d. 18 lutego odrzuciła kompromis, gdy przyszła kolej na kandydata czeskiego w miejsce hr. Thuna. Przyszło więc do zmierzenia sił; szlachta czeska zwyciężyła, a ks. Ferdynand Lobkowitz został wybranym do Rady państwa. Szlachta czeska dowiodła zatem, że posiada większość w wspomnionej kuryi. Teraz rozchodzi się znowu o mandat opróżniony, bo złożony przez bar. Pretisa.

I znowu szlachta czeska ofiaruje stronnictwu wiernokonstytucyjnemu kompromis, i znowu chce głosować za kandydatem niemieckim, pomimo zachowania się opozycyi przed dwoma miesiącami. Postępowanie szlachty czeskiej jest nie tylko szlachetnem, ale przedewszystkiem roztropnem. Albo opozycya przyjmie kompromis, albo go odrzuci; ostatnia ewentualność jest prawdopodobniejszą. W pierwszym razie szlachta czeska zawstydzi przeciwników, lubo wspaniałomyślność okupi stratę jednego mandatu poselskiego, w drugim razie nieprzejednana postawa wiernokonstytucyjnej szlachty w tem jaskrawszem pokaże się świetle wobec pojednawczego kroku szlachty czeskiej. Zgoła zachowanie się Czechów świadczy, że trzechletnie doświadczenie na polu parlamentarnem i na polu czynnej polityki nie minęło dla nich bezowocnie. Słoweńcy radziby także sięgnąć energiczną ręką po rezultat swego udziału w pracach większości, a wawrzyny wniosku Zeithammera i innych koncesyj udzielonych Czechom spać im nie pozwalają. Jeżeli *lex* Zeithammera potrzebowała dwóch lat i dopiero w połączeniu z reformą wyborczą dla pięcioreńskowych tak pomyślne znalazła załatwienie, to *lex* Tonkli w sprawie wiernouprawnienia języka słoweńskiego z niemieckim w Styryi, Karyntyi i Karnioli, jeszcze dłuższego wymaga czasu, zanim dojrzeje, a nawet uzasadniona panuje wątpliwość, czy kiedykolwiek wniosek ten pojawi się w księdze ustaw państwowych.

Zamianowanie jenerał-porucznika bar. Krausa namiestnikiem w Czechach jest ważnym wypadkiem wewnętrznym. Wiadomo, że wojskowy ten dotąd jako kierownik Namiestnictwa piastował najwyższy urząd polityczny w Czechach.

Wiadomo także, wśród jakich okoliczności bar. Kraus — po burdach ulicznych w Pradze — powołanym został do stolicy czeskiej. Nominacya jego ówczesna miała głównie na celu utrzymanie porządku publicznego w Czechach. Istotnie od chwili, gdy jenerał Kraus, znany z wielkiej sprężystości, a nawet surowości, objął urząd w Pradze, nie powtórzyły się ubolewania godne wybryki uliczne. Dziś, gdy już nie zachodzi obawa zakłócenia porządku publicznego w Czechach, nominacya barona Krausa namiestnikiem, znaczy zamknięcie dotychczasowego prowizoryum, zarazem ustalenie rządów męża bezstronnego, szanowanego przez Czechów i Niemców, a wreszcie zamknięcie wszelkich aspiracyj do posady namiestnika, która dotąd właściwie była opróżnioną. Wierny swemu systemowi politycznemu hr. Taaffe nominacyą tą zapewne pragnął dowieść, iż w Czechach, kraju zamieszkałym przez dwie narodowości, unika zamianowania jakiejś wybitnej osobistości, należącej do jednego lub drugiego obozu. Nominacya ta ze względu właśnie na okoliczność, iż zamyka aspiracye, nie omieszka tu i owdzie u pewnych osób przykrego sprawić wrażenia, Niemcom zaś posłuży za dowód, że hr. Taaffe bynajmniej nie jest skłonnym poświęcić ich praw interesom innej narodowości.

Minister skarbu Dr Dunajewski, doczekał się prawdziwego tryumfu wobec *Nowej Pressy.* Redaktor części gospodarskiej tegoż pisma, nieubłagany i niesprawiedliwy przeciwnik p. Dunajewskiego, w ostatnim tygodniku finansowym ugina czoło — przed szczęściem, jakie pieści obecnego ministra skarbu! Na początek, to bardzo dużo, jeśli się uwzględni, do jakiego stopnia tenże dziennik nie przebierał w środkach, gdy szło o walkę przeciw p. Dunajewskiemu.

Naczelny Dyrektor poczt przeniósł oficyała pocztowego Witolda Zielonkę z Przemyśla do Krakowa, a asystentów pocztowych Ludwika Planera z Brodów do Krakowa, Gustawa Elsnera z Krakowa do Brodów i Franciszka Pająka z Brodów do Przemyśla; nadał zaś posady pocztmistrzów: w Grzymałowie córce byłego tamtejszego pocztmistrza Leokadyi Pazirskiej, w Żmigrodzie byłemu pocztmistrzowi Ludwikowi Hellemu; dalej posady ekspedyentów pocztowych: w Cle ekspedytorce Zdzisławie Strzeleckiej, w Słobodzie rungurskiej ekspedytorce Filipinie Wolfart, w Turce pod Kołomyją urzędnikowi tamtejszych wyrobów fabrycznych Edmundowi Dannerowi, w Kątach ekspedytorowi pocztowemu Jakubowi Węgrzynowiczowi, w Gajach wyżnych ekspedytorce pocztowej Jadwidze Gunie wiczowej, nareszcie przeniósł ekspedyenta pocztowego Antoniego Lewickiego ze Starego Sioła do Kranzbergu.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Co jest liberalizm rosyjski? W Rosyi zachodzi obecnie ten wypadek, że wyraz „liberalizm" poczytywanym jest przez pewną frakcyę polityczną za rodzaj straszydła, którego jak ognia strzedz się należy. Otóż dwa dzienniki „liberalne": *Strana* i *Gołos*, zapobiegając temu, podjęły się zadania wyjaśnić publiczności, czem jest właściwie liberalizm, tudzież obronić go przed napaściami przeciwników. *Strana* tedy powiada, że dążności liberalizmu rosyjskiego wykluczają i potępiają następujące prądy myśli politycznych, które mają, niestety, licznych swoich zwolenników w Rosyi: 1) Pragnienie, pod maską samorządu, ustanowienia, albo podtrzymania eksploatacyi ludu przy pomocy Ustawy prawodawczej, dającej przywileje pewnym klasom z krzywdą innych, jak np. wysoki census majątkowy, i t. d.; 2) Wszelką dążność do utworzenia bądź co bądź, tak zwanego „Raju ekonomicznego", który staje się zawadą do osiągnięcia przez ogół większych praw osobistych i szerszej przestrzeni dla samodzielności: 3) każdą teoryę polityczną, uznającą gwałt i zbrodnię za godziwe środki do osiągnięcia pewnych celów, mających niby sprzyjać rozwojowi kraju; 4) Skłonność do używania brzmiących, liberalnych słów dla tego jedynie, aby niemi zatamować w rzeczywistości przez rozsiewanie waśni i zamydlanie oczu próżnemi obiecankami, wstąpienie rządu na drogę pokojowego załatwienia zatargów i rozszerzenia praw narodowościowych; i nareszcie 5) Takie dążności narodowościowe, które pod maską liberalnych nabytków ukrywają zamiar rozerwania związku z państwem i zmniejszenia jego potęgi. „Rosyjskie więc liberalne dążności— powiada dalej *Strana* — pragną gorąco pogodzić między sobą i skojarzyć następujące żywioły: nienaruszalność praw dynastyi, potęgę władzy państwowej, prawidłowe uznanie i uwzględnienie opinii publicznej, bezpieczeństwo osobiste każdej jednostki, rozszerzenie praw samorządu i praw pożytecznej działalności indywidualnej na każdem polu, wytrwały i niczem nie tamowany postęp na drodze reform, jedność państwową, równouprawnienie mieszkańców wszelkich narodowości, uszanowanie dla wszelkich odrębności plemiennych, dla każdego języka i każdej wiary, z uznaniem jednak prawa przywództwa plemieniowi wielkorosyjskiemu jako najstarszemu bratu (?) w rodzinie."

Gołos zaś oto co powiada w obronie liberalizmu: „Dwie są drogi dla Rosyi: na jednej leży oświata, udoskonalenie rządu, dobrobyt ekonomiczny kraju i możebny rozwój swobód społecznych, wraz z naturalnym i trwałym wpływem stosunków międzynarodowych na rozwój kraju wewnętrzny, — na drugiej zaś: fałszywe efekta wrzekomych wojennych i dyplomatycznych wielkich przedsięwzięć na zewnątrz, wewnątrz zaś stagnacya, wiekuista gotowość wojenna i perspektywa ostatecznej ruiny. Które z tych dwóch dróg podoba się wam wybrać? Co do nas— mybyśmy życzyli dla Rosyi drogi pierwszej.

Zwolennikom zaś *Rusi* uśmiecha się bardziéj druga droga. Niech i tak będzie! Lecz nie chełpcie się w takim razie swoją miłością dla narodu, na którego barki chcecie zrzucić brzemię nad jego siły, i który pragniecie zaprządz do ciężkiego wozu swéj „wszechsłowiańskiéj idei." Wy pochlebiacie cnotom narodu, spiewacie chwalebne himny jego wielkim zaletom, powiadacie, że jego własna „cywilizacya," obali cywilizacyę Europy. Wszystko to są tanie słówka, ale nie wy będziecie opłacać życiem i krwią za waszą, grożącą całemu światu, politykę. Czyż nie lepiej powiedzieć o narodzie, że jest jeszcze trochę barbarzyńskim, że nesi na sobie piętno trzechsetletniéj niewoli, że jego poglądy i zwyczaje są nieco azyatyckie, a wypowiedziawszy to wszystko, starać się zrobić coś, coby rzeczywiście dopomogło do rozwoju jego dobra ekonomicznego."

W dziennikach petersburskich krąży uporczywie pogłoska, że między rządem rosyjskim a gabinetem wiedeńskim odbywają się teraz właśnie rokowania, dotyczące widzenia się cara Aleksandra z cesarzem Franciszkiem Józefem, które jakoby ma nastąpić w ostatnich dniach maja lub w początku czerwca bieżącego roku,

Donoszą z miasta portowego Kereza: w zatoce straż celna zatrzymała trzechmasztowy okręt turecki, wiozący ładunek dynamitu. Sternik zaświadczył, że ładunek składa się z pak uzupełnionych pomarańczami; ze świadectw okrętu przekonano się, że ładunek składa się z dynamitu zakupionego dla jednego z właścicieli ziemskich, zamieszkałego w Taganrogu, który zamierza sypać żwirówkę w górach i kupił dynamit dla rozsadzenia skał. Nad okrętem tureckim czuwa rosyjski wojenny parowiec „Prut," który też będzie towarzyszył okrętowi tureckiemu aż do samego Taganroga.

Nowosti donoszą: Wnioski miejscowych komitetów żydowskich zreasumowane są przez komitet centralny w 6-ciu artykułach, które są: zabronić żydom nadal osiedlać się w wioskach; nadać włościanom prawo żądania od władz właściwych, ażeby wydalały żydów z danych gruntów prywatnych, nawet należących do obywateli; wzbronić żydom nabywania lub dzierżawienia gruntów; pozwolić włościanom stanowić uchwały wiecowe dla wydalania żydów z danych wsi; zabronić żydom sprzedaży wódki po wsiach, i zaproponować żydom trudnienie się handlem, w też same dnie, w których handlują chrześcianie.

Odwrot. Jak *Moskowskija Wiedomosti* niedawno zapalczywie głoszące wojnę przeciw Niemcom, dziś potulnie dmą w trąbkę pokojową, dowodzi to, co piszą w tej sprawie pomiędzy innemi:

„Tylko grube kłamstwo może twierdzić, jakoby Rosya potrzebowała polityki czynu i miała plany zaborcze. Niema też powodu obawiać się, aby Niemcom chciało się Rosyę zaczepiać. Przeciwnie, jak tego jasno dowodzi historya, oba mocarstwa potrzebują wzajemnej życzliwości, przyjaźni i związku. Tylko namiętny polityczny bezwstyd, dochodzący do podłości, może twierdzić, że Rosya kiedykolwiek gnębiła Niemców i że szkodziła im w widokach swojej polityki. Nigdzie Prusy, a za niemi i całe Niemcy nie spotykały się ze szczerszą i pożyteczniejszą życzliwością i poparciem, jak w polityce rosyjskiej. My przypuszczamy — tak, my mamy prawo przypuszczać, że i ze strony naszego sąsiada moglibyśmy spodziewać się takiego poparcia, gdybyśmy go pragnęli."

Senat rządzący rozpatrywał przy drzwiach otwartych skargę kasacyjną adwokatów przysięgłych: Spasowicza, Gerarda i Passowera, wniesioną w imieniu jenerała Mrowińskiego i radzców stanu Teglewa i Fursowa przeciwko wyrokowi izby sądowéj petersburkiéj, na mocy którego skazani zostali: Mrowiński, Teglew i Fursow na pozba-

---

WYSTAWA

Obrazów dawnych mistrzów

w Sukiennicach.

(1)

Sansovino w swoim opisie Wenecyi XVI wieku mówi, że wówczas już patrycyuszowskie weneckie rody otwierały bogate swe zbiory w dni świąteczne i uroczyste na widok publiczny, aby każdy mógł je oglądać i aby nagromadzone w nich skarby artystycznej twórczości, przystępne codziennie tylko dla szczęśliwych właścicieli, oddziaływały od czasu do czasu na wszystkich i stawały się wskutek tego do pewnego stopnia własnością ogółu.

Takiemi uroczystemi dniami dla miłośników sztuki w Krakowie są piękne, wiosenne dni obecnych tygodni, w których dzięki szlachetnej inicyatywie jednej z wielkich pań naszego miasta, możemy przy pomyślnem i jakby na ten cel zamówionem słonecznem oświetleniu, oglądać pierwszorzędne obrazy dawnych mistrzów w górnych, zwykle na hałaśliwsze uroczystości przeznaczonych salach Sukiennic. Obrazy te, należące przeważnie do Potockich, dopełnione zbiorami Lubomirskich, a w części Tarnowskich, tudzież kilku innych uprzywilejowanych przez los posiadaczy, tworzą razem galeryę, jakiej jeszcze Kraków w murach swoich nie widział, i jakkolwiek nie wielką, to obejmującą w charakterystycznych okazach całą prawie historyę malarstwa od końca nieledwie XV wieku, aż po nasze czasy. Bez najmniejszej przesady powiedzieć można, że tak doborem dzieł, jak artystyczną wartością, galerya ta mogłaby się ubiegać o pierwszeństwo z głośnemi, prywatnemi zbiorami wielkich stolic, a gdyby była wystawiona w Paryżu, Wiedniu lub w Rzymie nawet, miałaby bezwątpienia europejski rozgłos. Widok jej pozwala nam z pewnem uczuciem narodowej dumy podnieść głowę. Dowodzi on, że łączą nas, tak jak łączyły zawsze, ściślejsze węzły z Zachodem, z tem wszystkiem, na czem polega kwiat kultury i cywilizacyi, że ojczysta nasza gleba, mimo swej względnej surowości, nie jest jałowa o tyle, aby się na niej w pełni rozwinąć nie mogło wykwintniejsze wykształcenie i nie mogły dojrzeć delikatniejsze uczucia, że i ona wydawała takich ludzi, jak Artur hr. Potocki, przed którego pamięcią u samego wstępu wypada nam pochylić czoła, a który w pierwszych dziesiątkach naszego stulecia nie szczędził wielkopańskiej hojności i zachodów, aby tak znaczny zasób drogocennych dzieł sztuki zdobyć dla siebie i kraju, i umiał w nim złożyć świadectwo wysokiego i prawdziwego na swoje czasy znawstwa. Wystawa ta przytem tak interesująca dla badacza sztuki i dla każdego wykształconego człowieka, ma dzisiaj, w chwili odradzającego się naszego intelektualnego i rozpoczynającego artystycznego życia, tę wielką doniosłość, że odpowiada budzącym się potrzebom publiczności, że wpływa na uszlachetnienie smaku i podniesienie estetycznych wymagań, a co najważniejsza, że przy braku większych muzeów, przyczynić się może i powinna do rozszerzenia horyzontów i ożywienia idealniejszych instynktów w naszych młodych, początkujących, nie znających niczego po za krajem, a rwących się do lotu artystach. Wdzięczni więc żywo być powinniśmy tej szczodrobliwej ofiarności, głębszą miłością sztuki natchnionej, która nam otworzyła podwoje tych skarbów na oścież i pozwoliła przez jakiś czas z nich korzystać.

I.

Rozpoczniemy nasz przegląd od malarstwa włoskiego, a z rozlicznych szkół je składających od szkoły weneckiej, najświetniej na wystawie reprezentowanej. *„A tout seigneur, tout honneur,"* jak mówi przysłowie, a Wenecyanie byli to, w całem tych słów znaczeniu, według ludowego włoskiego *dictum: „gran Signori"* sztuki, zasługują więc na to pierwszeństwo. Wiadomą jest rzeczą, że od czasów greckich, od epoki Peryklesa i Fidyasza i od przewagi Aten nad światem helleńskim, żadna cywilizacya nie przedstawiała tak wspaniałego i tak bogatego w swej rozmaitości widoku, jak cywilizacya włoska epoki Odrodzenia, która przy tak wielostronnych życia swego objawach, w malarstwie może najdokładniejszy i najwymowniejszy zarazem wyraz znalazła. Jak w starożytnej Grecyi, tak wtedy we Włoszech wszystkie rozgałęzienia i odmiany szczepu, zamieszkującego półwysep, nie tracąc swych rodzimych właściwości, grupowały się około kilku cywilizacyjnych ognisk, w których ich twórczość oczyszczona z lokalnych i prowincyonalnych małostek, przychodziła do najwyższego rozwinięcia. Dla Włoch północnych najważniejszem i najświetniejszem takiem ogniskiem była potężna „królowa Adryatyku," opromieniona poezyą zuchwałych, awanturniczych wypraw, wzbogacona stosunkami z zaczarowanym Wschodem — Wenecya.

Friul ze swemi rzemieślniczemi tradycyami, Marchija Trewizańska w XIII jeszcze wieku sławna z wykwintności, przepychu i festynów, Wicenza głośna z okazałości, Werona z hulaszczej fantazyi mieszkańców, Padwa z ich uczoności, a nawet dalej, lombardzka już, ale prądem tego życia porwana i niezwykłą brawurą odznaczająca się Brescia, nareszcie pracowite, pogodne, ciche podgórskie Bergamo, wszystkie te prowincye i miasta, same przez się w dziejach kultury znaczące, koncentrowały pośrednio lub bezpośrednio najlepsze swe artystyczne siły w pracowniach weneckich lub je uszlachetniały pod wpływem weneckiego bogactwa, tudzież imponującej weneckiej godności, dumy i powagi. Na przejściu z XV w. w XVI, skoro przebrzmiały średniowieczne walki i krwawe wojenne tryumfy, a środki, nagromadzone trudami minionych pokoleń, pozwoliły oddać się życiu wewnętrznemu, ruch ten nabrał szczególniejszego znaczenia pod kierunkiem Gianbelliniego, który w podalpejskich Włoszech grał taką rolę do pewnego stopnia, jak Hubert van Eyck na północy. Przez pracownię tego niezmordowanego mistrza przeszli wszyscy prawie wielcy a tak różni pochodzeniem malarze, których działalność nadała nieznane przedtem kolorytowi znaczenie i zapewniła nieśmiertelność szkole weneckiej. Otóż Wystawa nasza pozwala nam powziąć wyobrażenie nie tylko o stylu i charakterze tego nauczyciela, ale również szczęśliwym i wyjątkowym zbiegiem okoliczności, o pierwotnej, początkowej twórczości znacznej części jego uczniów. Mamy na niej przed sobą nie tylko obraz jego samego, z najbardziej interesującej epoki życia, ale także obrazy Giovannego Nanni z Udine, a zatem z Friulu, Lorenza Lotto, Pier Francesca Bissolo i największego, najdrogocenniejszego z nich wszystkich Giorgiona de Castelfranco, pochodzących z marchii Trewizańskiej, nakoniec starego Palmy, który się urodził w lombardzkiem Bergamo. Możemy na nich sprawdzić, jak się żywioły, które każdy z nich niósł ze sobą, dopełniały nawzajem, jak pod względem kompozycyi, rysunku, pojęcia kształtów i poglądu na świat ich sztuka rosła i jak olejna technika, po raz pierwszy może przez mistrza w tej części Włoch zastosowana, pod ich pędzlem stopniowo się rozwijała i jakie wydawała owoce.

Obraz Belliniego (Nr 6 ostatniego Katalogu) przedstawia Chrystusa między uczonymi. Przestrzeń czarnego tła, tak właściwego mistrzowi, wypełnia symetrycznie rozłożona grupa dojrzałych i sędziwych postaci uczonych, wpośrodku których na wzniesieniu i wprost naprzeciwko nas, siedzi młodzieńczy Chrystus, z głową pochyloną na lewo, z rękoma zwróconemi w prawą stronę, popierający gestem palców ręki prawej, uderzających o środkowy palec lewej, uczoną swą argumentacyą. Malowany jest na drzewie i na podkładzie gipsowym, techniką pośrednią, która przygotowała i poprzedziła rozwinięcie olejnego malarstwa, a mianowicie ukończony w całości farbami czarnemi i białemi, mięszanemi z kléjem lub białkiem jajka czyli tak zwaną temperą, a potem przeciągnięty delikatną, różnobarwną powłoką farb olejnych, rozpuszczonych w pokoście i zlekka tylko po wierzchu temiż farbami gęstszemi tu i owdzie dotknięty, co całości zapewnia przezroczystość i strzeże ją przez wieki od zczernienia. Poniżej Chrystusa, na brzegu ramy, widzimy zwyczajem weneckim, na wązkiej, podłużnej kartce białej, zwiniętej w rulon na końcach, napis: *Joannes Bellinus p.*, co znaczy *pictor*, — w którym z dwóch liter *l*, druga jest znacznie krótsza i grubsza od pierwszej, — wypisany zgłoskami kapitelnemi a nie kursywą i stwierdzający wskutek tego, przy innych ważniejszych cechach, niezaprzeczoną autentyczność obrazu.

Giovanni Bellini, który urodził się w r. 1426 a umarł w 1516, wyszedł ze szkoły ojca swego Jakóba i miał przez dziewięćdziesiąt lat długiego

wienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zesłanie na osiedlenie do gubernii archangielskiéj z zabronieniem oddalania się z miejsca zamieszkania w ciągu lat dwóch.

Specyalnie oskarżeni zostali:

1) Mrowiński, że będąc starszym technikiem przy prefekturze miasta Petersburga i otrzymawszy wezwanie zrewidowania w d. 27 lutego 1881 roku sklepu Kobyzewa na ulicy Małej-Sadowej dla przekonania się, czy ulica Małaja Sadowaja nie jest podminowaną, wykonał czynność tę nader niedbale i powierzchownie, skutkiem czego podkop nie został odkryty i umożliwioną została katastrofa 13go marca.

2) Teglew, że będąc komisarzem policyi cyrkułu, do którego należała ulica M. Sadowaja, nie przedsięwziął dostatecznych środków ostrożności dla zapewnienia bezpieczeństwa przejazdom cara i asystując przy rewizyi sklepu Kobyzewa, dokonanéj przez jenerała Mrowińskiego, dopełnił tego obowiązku niedbale.

3) Fursow, że będąc naczelnikiem policyi tajnéj w Petersburgu, nie przedsiębrał dostatecznych środków ostrożności dla odkrycia podkopu.

Senat zatwierdził poprzednie wyroki niższych instancyj co do Mrowińskiego i Fursowa, skazujące ich na mieszkanie w gubernii archangielskiéj, uchylił tylko wyrok co do Teglowa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 kwietnia.

Towarzystwo Tatrzańskie. Dnia 1go kwietnia odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem odczytano pismo Wydziału krajowego w sprawie budowy szkoły snycerskiej w Zakopanem. Z dwu projektów uchwalonych na tegorocznem walnem Zgromadzeniu Towarzystwa Tatrzańskiego z dnia 5 lutego byłby skłonny Wydział krajowy uwzględnić ten, według którego Tow. Tatrzańskie chce postawić budynek szkolny w Zakopanem pod warunkiem, iż uzyska na ten cel subwencyę 6000 złr. płatną w rocznych ratach po 1000 złr. Do zrealizowania powyższego projektu Tow. Tatrzańskiego gotów Wydział krajowy przyczynić się zapomogą 3000 złr. płatną w rocznych ratach po 500 złr. jeżeli ministerstwo wyznań i oświecenia na projekt ten się zgodzi i pokryje resztę subwencyi ze skarbu państwa. Następnie przedłożył sekretarz nasiona limby z Kamczatki, przywiezione przez hr. Artura Potockiego z Warszawy w darze dla Towarzystwa. Wydział uchwala przesłać część dla oddziału kołomyjskiego i stanisławowskiego z prośbą o zasianie nasion na Czarnohorze; resztę przeznaczono do Tatr. W myśl uchwały walnego Zgromadzenia z d. 25 września 1881 r. Postanawia Wydział uprosić Dra Chałubińskiego na przewodniczącego komisyi naukowej mającej funkcyonować podczas lata w Zakopanem. Sprawę dzierżawy schronisk Staszica i Pola przekazano X. dziekanowi Chwistkowi z Białki z prośbą o zawarcie kontraktu stósownie do skazówek Wydziału. Do grona Towarzystwa przyjęto 14 nowych członków.

— **Dr Gramatyka**, asystent w głównym szpitalu tutejszym, umarł dzisiaj na tyfus plamisty. Kilku lekarzy zajętych w tym szpitalu zaraziło się tą epidemią, a między nimi Dr Paszkowski, o którego wyzdrowieniu donieśliśmy, jak również Dr Wodyński, który także ma się lepiej.

— **Namiestnictwo** dozwoliło Zarządowi bractwa ubóstwa Chrystusowego przy kościele świętego Floryana na Kleparzu zbierać w mieście tutejszem i we wsiach należących do parafii tego kościoła składki pieniężne na urządzenie nabożeństwa dziękczynnego za ocalenie miasta od pożaru w r. 1528.

— **Mieszkańcy w Granicy**, w Królestwie Polskiem, nadesłali do Szczakowy kwotę 108 rubli, którą złożyli na ofiary dotknięte pożarem wiedeńskiego „Ringtheater," celem dalszego przesłania tej kwoty do miejsca przeznaczenia.

— **Do Palestyny** wybiera się mnóstwo proletaryatu żydowskiego z Rumunii. W większych miastach tego kraju, jak w Tuldży, Bacan i Fokszanach panuje między izraelitami istna gorączka emigracyjna i pozawięzywały się komitety, które mają na celu ułatwić wychodźtwo ubogim. Zdaje się, iż po wyemigrowaniu proletaryatu dopiero poprawi się los tych, którzy pozostaną w tym kraju.

— **Rezolutna artystka.** *Gaulois* opowiada o następującym wypadku, który w tych dniach spotkał słynną aktorkę francuską, panią Judic. Zmrok zapadał, kiedy u drzwi jej mieszkania zadzwonił młody, skromnie ubrany człowiek, który oddał artystce list, jak mówił bardzo pilny. List ten zawierał groźbę, że jeżeli pani Judic natychmiast nie prześle piszącemu przez oddawcę sumy 1,000 franków, to jeszcze tego samego wieczora dostanie „kulą w łeb" albo flaszką witryolu w twarz. Pani Judic bez namysłu zadzwoniła na służbę i posłała po policyę, która aresztowała posłańca. Wobec sędziego śledczego ten ostatni oświadczył, iż był tylko nieświadomym całej rzeczy pośrednikiem, wynajętym do tego przez nieznajomego jegomości, który pozostawił mu swój adres i z odpowiedzią artystki kazał mu przyjść do siebie wieczór. Policya udała się bezzwłocznie do wskazanego adresem domu, ale nie znalazła w nim nikogo podejrzanego. Widocznie więc sam oddawca listu, 22-letni rzemieślnik, był sprawcą tego niedoszłego zamachu.

— **Czuły lekarz.** W Kazaniu, jak donosi *allg. med. Central-Ztg* z 4 marca, stawał przed sądem jako oskarżony profesor medycyny Winogradow, mający nader rozległą praktykę i cieszący się wielkiem poważaniem. W czerwcu roku zeszłego zachorowała bardzo niebezpiecznie na tyfus córka radcy Pawłowa. Wezwano profesora Winogradowa do narady lekarskiej z lekarzem domowym. Po jakimś czasie przybył słynny profesor, lecz kompletnie pijany i nie miał nic pilniejszego, jak rzucić się na ciężko chorą, piękną pacyentkę, ściskać ją i całować w obecności zgromadzonej rodziny. Zaledwo zdołano go oderwać. Sąd pierwszej instancyi uwolnił Winogradowa od oskarżenia; Sąd zaś wyższy skazał go na dwa tygodnie aresztu.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 3go kwietnia** pochmurno; termometr od 5·0 doszedł do 11·4 C. Barometr z małym ruchem; o godz. 7ej rano d. 4go stan jego był 745·6 millim., term. 4·6 C. Wiatr wschodni.

— **We środę 5go kwietnia:** Ś. Wincentego Fer. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z powodu wielkiego tygodnia nie będzie przed świętami przedstawień w teatrze. Rozpoczną się one w drugi dzień świąt.

Gladiator Welońskiego. Do składki na zakupno posągu tego dla Muzeum narodowego, przybyły złożone w Administracyi *Czasu*: od Edwarda Stehlika 5 złr., od Józefa Friedleina 5 złr., od Dra K. Grabowskiego 3 złr. razem 13 złr. — Maryan Gorzkowski 50 centów. Dowiadujemy się, że Towarzystwo cytrzystów zamierza dać w tym miesiącu wieczorek artystyczno-muzykalny, którego dochód przeznaczony będzie na zakupienie posągu Welońskiego.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. W skutku wezwania Prezydenta miasta z dnia 14 marca b. r. przedsięwzięło Towarzystwo techniczne na posiedzeniu swem w dniu 3 kwietnia wybór delegata do jury konkursu na pomnik Mickiewicza. Po uchwaleniu zasady, iż delegatem może być ten, kto nie bierze udziału w konkursie, wybrano przeważną większością prof. Sławomira Odrzywolskiego. W dyskusyi, która wybór ten poprzedziła, przeważało zdanie, iżby pomnik Mickiewicza stał na Rynku, jako pomnik samoistny nieprzypierający do żadnego z budynków.

Członkowie „Krakowskiego klubu Cytrzystów" wybrali na walnem Zgromadzeniu w d. 1 b. m. hr. Zygmunta Cieszkowskiego prezesem, prof. Bronisława Mrawinczyca zastępcą prezesa, p. Jana Ostrowskiego znanego w naszem mieście skrzypka sekretarzem, a prof. Skulę skarbnikiem.

Pamiątka po królu Bolesławie Śmiałym. W roku 1839 przy kościele parafialnym w Ossyachu w Karyntyi, gdy otworzono grób, który odwieczna tradycya nazywała grobem króla Bolesława Śmiałego, znaleziono starożytną bronzową spinkę, jakoby od płaszcza pielgrzymiego. Miejscowy wówczas proboszcz X. Franciszek Karl, w obecności wielu świadków spisawszy odpowiedni protokół, spinkę rzeczoną do aktu tego przypieczętował pieczęcią kościelną i pieczęciami obecnych świadków. Dokument ten dotąd znajdował się na miejscu w Ossyachu. W roku zeszłym p. Stefan Buszczyński obywatel z Podola zwidzając grób Bolesława, spinkę rzeczoną wraz z autentycznemi dokumentami otrzymał od teraźniejszego proboszcza X. Andrzeja Krainca, a uważając, że dla przechowania tej drobnej pamiątki jedyne miejsce przy trumnie św. Stanisława, Dnia 4 b. m. w obecności p. konserwatora zabytków i pamiątek prof. Łepkowskiego i hr. Konstantego Przezdzieckiego, złożył takową do rąk X. Dunajewskiego biskupa krakowskiego. X. biskup przyjmując pamiątkę z dokumentami, mnie niżej podpisanemu polecił spisać odpowiedni akt, który w kopii wraz z wierzytelnemi odpisami dokumentów do akt kościoła w Ossyachu odesłany został. Na przechowanie zaś pamiątki tej hr. Konstanty Przezdziecki, odpowiednią szkatułkę zrobić polecił. Pamiątka z dokumentami, złożoną dziś jest do skarbca katedralnego, mianowicie do szafy pamiątek narodowych, a wierzytelne odpisy dokumentów p. Buszczyńskiemu, dla przesłania takowych do Ossyachu wręczone zostały.

Kraków d. 31 marca.

X. Ignacy Polkowski.

Zjazd przyrodników i lekarzy czeskich odbędzie się w Pradze w czasie Zielonych świąt b. r.; otwarty będzie 27 maja i potrwa do 30 maja. Komitet zjazdu nietylko zaprosił do udziału lekarzy naszych i przyrodników, oraz instytucye i stowarzyszenia naukowe, ale postanowił zarazem, że wykłady na zjeździe mogą się zarówno odbywać w polskim jak i czeskim języku, i to tylko w tych dwóch językach. Wobec tego faktu i wobec tak licznego udziału czeskich lekarzy i przyrodników w przeszłorocznym zjeździe krakowskim, nie wątpimy, że polscy reprezentanci nauk przyrodniczych i lekarskich w licznym szeregu pospieszą do Pragi i czynnym udziałem, a więc wykładami naukowemi w języku polskim, dowiodą naszym pobratymcom, że komitet zjazdu nie naprożno pomiędzy innemi językami, oddał naszemu pierwszeństwo. Nie wątpimy też, że instytucye nasze i stowarzyszenia postarają się o to, żeby na zjeździe, który polskiej nauce tak gościnnie otwiera podwoje, pojawili się ich reprezentanci z wyrazem hołdu dla prasy naukowej bratniego narodu, tej potężnej dźwigni, która i w życiu politycznem, zarówno naszem jak Czechów, tyle już wywalczyć zdołała i tyle jeszcze wywalczyć może w przyszłości.

Zjazd praski, podzielony będzie na cztery wydziały:

1. lekarski, złożony z 5 sekcyj: *a*) medycyny wewnętrznej, *b*) chirurgii, *c*) medycyny teoretycznej, *d*) medycyny sądowej, *e*) medycyny farmaceutycznej.

2. matematyczny, złożony z 2 sekcyj: *a*) matematycznej, *b*) fizycznej.

3. przyrodniczy, złożony z 3 sekcyj: *a*) dla historyi naturalnej, *b*) chemicznej, *c*) antropologiczno-archeologicznej.

4. pedagogiczny.

Na czele komitetu zjazdowego stoją: Dr Bogumił Eiselt, prof. medycyny na uniw. praskim, Dr Ant. Fricz, prof. zoologii na uniw. praskim, Dr Jan Krejczi, prof. geologii na uniw. praskim, Dr Karol Korzistka, prof. geodezyi na politechnice praskiej, Dr F. J. Studniczka, prof. matematyki na uniw. praskim.

Zgłoszenia się z zamiarem udziału w zjeździe przyjmuje Dr O. Novak, profesor politechniki czeskiej w Pradze. Członkowie zjazdu płacą wkładkę 5 złr., uczestnicy (tj. wszyscy zwolennicy nauk przyrodniczych i lekarskich) 3 złr.

Na wystawę w Wiedniu przybył wczoraj obraz belgijskiego mistrza Gallaita, przedstawiający *Dżumę w Tournay*. Kolosalny ten obraz ($9^1/_2$ metrów szerokości), ma robić wielkie wrażenie.

W Paryżu umarł w 68 roku życia znany malarz Lehmann, profesor szkoły sztuk pięknych. Zmarły, pochodzenia niemieckiego, uczeń Ingréa celował jako portrecista.

Jury międzynarodowej wystawy w Rzymie, które sądziło projekta pomnika dla Wiktora Emanuela, przyznało pierwszą nagrodę Francuzowi Henrykowi Nenot, dwie zaś następne nagrody Włochom; wyraziło jednak przytem zdanie, że prawdopodobnie żaden z uwieńczonych projektów nie będzie wykonanym.

Misye katolickie, czasopismo illustrowane miesięczne Nr. 4 zawiera: „Afryka równikowa" — „Nowa Kaledonia" — „Uwięzienie i oswobodzenie biskupa Riedla" „Wiadomości bieżące z misyi". Obfitą, zajmującą i pouczającą treść zdobią liczne i wzorowo wykonane drzeworyty.

Nr. 4 *Przewodnika bibliograficznego*, wydawanego w Krakowie przez Dra Wł. Wisłockiego, wyszedł z druku i zawiera wykaz nowości literackich, które opuściły prasę w ciągu marca r. b. W drugiej połowie zamieszczona jest ciekawa i pożyteczna kronika bibliograficzna.

Nr. 13 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Browicz: O śródbłoniakach i ich stosunku do raka (dok.); Korczyński: Działanie lecznicze salicynu (dok.); Oceny i sprawozdania; Wyciągi; Wiadomości pomniejsze; Posiedzenie Tow. lek. krak.; Jabłonowski: Szkice położnicze ze Wschodu (dok.); Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Encyklopedyi wychowawczej ostatni zeszyt obejmujący artykuły: „Bystrzonowski" (dok.), przez Piotra Chmielewskiego; „Bandkie" przez M. B.; „Campan," „Campe" i „Caraccioli" przez L.; „Cegielski" przez M. M.; „Chciwość" przez J. O.; „Cheder" przez F. Straucha; „Chemia" przez A. M. — zawiera także piękny artykuł Dra Manrycego Straszewskiego: „O charakterze." Dzienniki warszawskie nader pochlebnie wyrażają się o tej ostatniej filozoficznej pracy młodego profesora.

Sprostowanie.

W zamieszczonej wczoraj liście składek na weteranów z r. 1830 zamiast Stanisław Maus, czytaj Meus.

Kwesta wielkotygodniowa.

Na budowę Wielkiego ołtarza w kościele OO. Dominikanów kwestować będą panie:

W Wielki piątek: od godziny 10—11 Izabella Swiejkowska, od 11—12 Ludwika Szuszkowska, od 12—1 Marya Jordan Stojowska, od 1—2 hr. M. Badeniowa, od 2—3 hr. Z. Mostowska, od 3—4 hr. S. Morstinowa, od 4—5 Anna Orpiszewska, od 5—6 księżna C. Lubomirska, od 6—7 M. Antoniewiczowa, od 7—8 hr. Felicya Lasocka.

W Wielką sobotę: od 8—9 Józefa Reinerowa, od 9—10 Kazimiera Adamkiewiczowa, od 10—11 Izabella Swiejkowska, od 11—12 Ludwika Szuczkowska, od 12—1 hr. S. Morstinowa, od 1—2 hr. Jadwiga Załuska, od 2—3 Walerowa Gadomska, od 3—4 Flora Zabiełło, od 4—5 Wanda Szrederowa, od 5—6 Zofia Kossakowa, od 6—7 Olimpia Giżycka, od 7—8 hr. L. Stadnicka.

W kościele OO. Reformatów na rzecz tego kościoła kwestować będą panie:

W Wielki piątek: od godziny 8—9 Anna Orpiszewska, od 9—10 hr. S. Morstinowa, 10—11 ks. C. Lubomirska, od 11—12 ks. W. Jabłonowska, od 12—1 ks. Róża Lubomirska, od 1—2 ks. Zuzanna Czartoryska, od 2—3 ks. Marcelina Czartoryska, od 3—4 ks. Marya Lubomirska, od 4—5 hr. W. Bnińska, od 5—6 Marya Jordan Stojowska, od 6—7 hr. Felicya Lasocka, od 7—8 Eliza Jaroszyńska.

W Wielką sobotę: od 8—9 ks. W. Jabłonowska, od 9—10 hr. S. Morstinowa, od 10—11 ks. Marya Lubomirska, od 11—12 ks. Róża Lubomirska, od 12—1 hr. Zofia Tarnowska, od 1—2 ks. de la Tour et Taxis, od 2—3 Eliza Jaroszyńska, od 3—4 Józefa Rejner, od 4—5 K. Kochanowska i W. Taczanowska, od 5—6 hr. J. Lubieniecka, od 6—7 hr. Felicya Lasocka, od 7—8 J. Kieszkowska.

Siedm słów (Mercadante) wykonane w VI wieczorze Towarzystwa Muzycznego.

Ksawery Mercadante, jeden z celniejszych włoskich kompozytorów, urodził się w r. 1879 w okolicach Neapolu; napisał kilka oper, które mu szersze imię wyrobiły w Europie. Do najlepszych zaliczam H. Giuramento i Westalkę. Od roku 1840 piastował godność dyrektora konserwatoryum w Neapolu, na parę zaś lat przed śmiercią, ociemniał. Umarł w 1870 roku.

Jak większość współczesnych włoskich kompozytorów, tak i Mercadante nie szukał prawdziwego ideału w sztuce, ale raczej ubiegał się za efektami działającemi na masę publiczności. Mimo nadzwyczajnego talentu melodyjnego i nieraz genialnych błysków, Mercadante bywa trywialnym. W Niemczech opery jego nie utrzymały się na repertuarze. W operze jednak wybacza się niejedno wykroczenie przeciw czystości stylu i jednolitości organicznej; w tej formie kompozycyi dla efektu dramatycznego nieraz poświęca się logikę muzyczną; ale co się tyczy muzyki religijnej, mamy wymagania odmienne. Nowocześni kompozytorowie włoscy jak Rossini, Donizetti, Mercadante, stworzyli rodzaj oratoryów salonowych, że tak powiem, w których możemy się spotkać z komunałami nieprzystającemi wcale do poważnej i wzniosłej treści przedmiotu. Słynne *Stabat Mater* Rossiniego i jego Msza uroczysta, mimo ustępów niezaprzeczenie pięknych, niemogą nastroić duszy do uczuć wzniosłych, właśnie z powodu czysto światowego charakteru kompozycyi. Cóż dopiero powiedzieć o Mercadantem, który nie może wytrzymać porównania z Rossinim! „Siedm słów", tak prześlicznie wyśpiewanych przez nieśmiertelnego Haydna, u Mercadantego są dziełem tak banalnem i tak płytkiem, że doprawdy szkoda było i pracy i zachodu dyrekcyi Towarzystwa na wystawienie podobnej miernoty! — Pierwsze numera, jakkolwiek niereligijnego nastroju, mogą być jeszcze jako tako wysłuchane; niektóre ustępy, jakkolwiek mało pobożne, zdradzają talent; melodya w nich prosta i szlachetna; ale numer ostatni z owemi westchnieniami chóru *mortuus* i z nieudanem trzęsieniem ziemi, pozbawiony związku i zakończony zupełnie niedbale, daje rzeczywiście pojęcie o zdegenerowaniu Włochów, którzy wydali Palestrinę, Scarlattiego, Pergolesego, Allegrego itd.

Mimo nadzwyczaj starannego wykonania, publiczność dość chłodno przyjęła utwór Mercadantego, co jest najlepszym dowodem jej dobrego smaku. Smak ten nie może być wyrobionym na wzorach pięknych, gdyż muzyki kościelnej mało słyszy, ale rządzi się zdrowym instynktem.

Gdy już wprowadzonym jest w Krakowie dobry zwyczaj dorocznego wykonywania muzyki religijnej, cóż łatwiejszego, jak trzymając się tej tradycyi, w następnych latach, poprawić się w wyborze i użyć sił tak dzielnie wyrobionych, do czegoś lepszego jak *Siedm Słów* dających się jednem słowem określić: lichota!

Ani wątpię, że przedsiębiorczy i wytrwały dyrektor Niedzielski, zechce w przyszłości zapoznać publiczność krakowską z prawdziwemi arcydziełami muzyki religijnej.

Władysław Żeleński.

Sprawy sądowe.

Petersburg 1 kwietnia.

Wczoraj w 4 departamencie rządzącego senatu, o godz. 12-ej w południe sądzoną była głośna sprawa obywatela gubernii mińskiej, p. Bonifacego Krupskiego, przeciwko rzecz. radcy tajnemu sekretarzowi stanu Makowowi. Z odczytanego przez naczelnego prokuratora senatu *exposé*, treść sprawy przedstawia się jak następuje: W roku 1864 wyrokiem sądu wojennego p. Krupski skazany został na ciężkie roboty i konfiskacyę majątku ruchomego i nieruchomego. Ze skonfiskowanego na zasadzie tego wyroku majątku Nowosiełki były utworzone dwa działy, pierwszy 3095, drugi 4087 dziesięcin. Na przedstawienie głównego naczelnika kraju zachodniego jenerał-adjutanta Potakowa, rząd postanowił oddać te ziemie na zasadzie instrukcyi z dnia 23 lipca 1865 roku, jako nagrodę za gorliwą służbę w kraju zachodnim, dyrektorowi kancelaryi p. Makowowi i naczelnikowi wydziału Szewiczowi. Na majątku Nowosiełki ciążyło długów skarbowych 21,000 i prywatnych 25,000 rs. Z tych ostatnich przyznano jednak tylko 175 rs. i oceniono cały majątek, wartający około 100,000 rs., na 20,000 rs., rozkładając nowonabywcom tę sumę na spłaty w ciągu lat 20. Kiedy jednak po 10 latach Krupski, wskutek otrzymanej amnestyi, powrócił do kraju i wszedł w posiadanie kawałka ziemi, nie przyjętego jeszcze przez skarb, a wynoszącego zaledwie 100 dziesięcin, wierzyciele dawniejsi rzucili się nań, domagając się zwrotu długów na drodze sądowej. Obrońca p. Krupskiego, Włodzimierz Spasowicz, w świetnej mowie powołał się na prawo o amnestyi, na zasadzie którego wszystkie majątki konfiskowane, a jeszcze nie przyjęte przez skarb, powinny być zwrócone poprzedniemu właścicielowi, a ponieważ nie cały majątek Krupskiego został przez skarb zabrany, więc powinien mu być zwrócony. Wyrok senatu dotąd niewiadomy z powodu braku sankcyi monarszej.

a czynnego żywota trzy różne peryody rozwoju. W pierwszym, trwającym mniej więcej do r. 1472, był pod bezpośrednim wpływem wielkiego Andrea Mantegni. Obrazy jego, należące do tych czasów, odznaczają się pewną namiętną, skoncentrowaną wydatnością kształtów, precyzyą rysunku i zbitą modelunku plastycznością, jak się każdy o tem może przekonać patrząc na *Pietę* Brery medyolańskiej z r. 1456, w której lament św. Jana, o głowie otoczonej rzędem rurkowatych loków, i krzyk boleści na ustach mdlejącej matki nie wychodzi z pamięci tego, kto je raz widział. Od r. 1472 twórczość jego łagodnieje, rysunek zaokrągla się, staje się pełniejszym, cienie modelunku rozszerzają się, przesiąkają odblaskami światła i kolorystyczna swoboda zaciera konturową ostrość. Z tego peryodu, bo z r. 1505, datuje największe arcydzieło mistrza, sławny ołtarzowy obraz królującej między Świętymi Madonny w kościele S. Zacharia w Wenecyi. Nakoniec u schyłku karyery fantazya kompozycyi, pełność rysunku, szerokość modelunku i świetność kolorytu, rośnie w nim stopniowo coraz bardziej, przygotowując w tym kierunku styl największych jego uczniów Giorgiona i Tycyana, jak to widać z głośnej bachanalii, malowanej pod koniec życia, w zbiorach księcia Northumberland w Anglii. Każdy się domyśla, że obraz nasz należy do tego środkowego peryodu, w którym wpływ Montegni się jeszcze nie zatarł i w wyrazistości rysunkowej pozostawił nieomylne ślady. Przy Belliniemu właściwej formie ucha u białobrodego starca strony prawej, rysunek rąk kościstych, o palcach ostro zakończonych, z mocno i jakby na pewne tempo zaznaczonemi zagięciami, przy wielkim palcu zagiętym w tył znacząco, co mu pozostało z pierwotnej nauki na całe życie — tego dowodzi. Obraz więc powstać musiał między r. 1500 a 1505, t. j. w czasie, przed którym na lat kilkanaście mistrz zarzucił wyłącznie przedtem używaną temperę i zaczął malować olejnemi, dzięki flandryjskim wpływom, na półwyspie rozpowszechniającemi się farbami.

Do tegoż samego wniosku zresztą prowadzi charakter kompozycyi. Bellini, jak wiadomo, pierwszy zastósował do ołtarzowych i świętych obrazów — formę, tak pięknie nazwanej „świętej rozmowy", *santa conversatione*. Forma ta polega na zestawieniu obok głównej, na wzniesieniu środkowem siedzącej świętej postaci, kilku symetrycznie stojących, a dostrojonych do niej postawą i wyrazem innych figur świętych, których harmonijny układ dopełnia i podnosi zwykle jeden lub dwóch aniołów u stóp tronu, śpiewem ust otwartych lub pociągnięciem smyczka po strunach harfy czy wioli, dających dźwięczny ton całości. Otóż obraz nasz, przedstawiający dysputę w Synagodze, t. j. scenę, tak dramatycznie w późniejszej sztuce wyobrażaną, jest w gruncie rzeczy jeszcze taką *santa conversatione*, tylko odciętą od dołu. Moglibyśmy przedłużyć figury po stopy i posadzić śpiewającego czy też grającego anioła u nóg Chrystusowych, a nicby na tem nie stracił. Charaktery wszystkie są poważne i wybitne, lecz nie obrachowane na effekt kontrastu, przy całej swej rozmaitości modyfikujące się stopniowo od ram ku środkowi, uzupełniające się wzajemnie i tworzące jeden akkord, jakby wywołany słowami młodzieńczych ust Pana, zastępujących śpiew anielski.

Niema w ich twarzach tęsknoty nadziemskiej, cierpienia, ani zaświatowych, idealnych i mistycznych porywów, ale jest spokój w energicznych wyrażony rysach. Typy ich są zdrowe i prawdziwe, takie, jakieśmy nieraz spotykali lub jakiebyśmy spotkać mogli, i w skutek tego robiące na nas tem przenikliwsze i dotykalniejsze wrażenie. A przytem, ile jest sumiennej i ścisłej obserwacyi w każdym ich ruchu, ile prawdy w tym ostrożnym geście starca o pożółkłej brodzie, co zaciekawiony dotyka ręką Chrystusowego ramienia, ile życia w tym wspaniałym mędrcu strony lewej, w białej na głowie zasłonie, który cofając się w tył przewraca karty świętej księgi, ile skupionej uwagi w wyrazie tego uczonego w przepysznym ornacie po stronie przeciwnej, co ręce na zamkniętej księdze złożył i wpatrzył przenikliwe oczy w objawiające się słowo, ile rozbudzonego interesu w twarzach wszystkich innych! Chrystus nawet sam jest taki, jakiegobyśmy w życiu znać mogli. Wyobraził go malarz jako młodzieńca, który znaczną część swych wiośnianych lat spędził nad książkami, o flegmatycznej kompleksyi, o pociągłym, ale nieco nalanym owalu twarzy, o karnacyi jednotonnej, bladej, pożółkłej przedwcześnie, nie zarumienionej oddechem świeżego powietrza. Żeby nie trzy promienie złote, tryskające z każdej strony głowy, powiedziałbyś, że ten dziecięcy rabi wygłasza swe prawdy z naiwną pewnością siebie i z pewnym akcentem pedanteryi igrającej mu na ustach, jak na tak młodocianego mędrca przystało. Artyście przedewszystkiem chodziło o rzeczywistość, o naturę, o zrozumienie i wydarcie elementarnych prawd na jej dnie leżących. Ale mimo to, jaką miłością on tę postać otoczył, jak ją starannie modelował, z jaką delikatnością i subtelnością wykończył jej ręce, ile umiał wlać blasku w jej wielkie oczy, przyćmione opadającemi na dół powiekami, świeżości w jej pełne, mięsiste a na wpół otwarte usta, ile w nią włożył powagi i hieratycznego nastroju. Coś z majestatu mozaik na złocistych tłach sklepień św. Marka w nią przeszło.

Draperye, ułożone podług wymagań pewnej barwnej harmonii a nie wyższego i stylowego linij uczucia, są zawsze wolne od zbytecznych fałdów, od załamań i od tych drobnostkowych a niespokojnych motywów, które nas nieraz rażą w obrazach początkowej szkoły florenckiej. Jeden Chrystus tylko jest ubrany w tradycyjną, idealną karmazynową tunikę o różowych odcieniach, mocno wyciętą u szyi, z literami α i ω na przodzie opaski, okalającej mu piersi, i w ciemną, niebieską opończę, przykrywającą kolana; reszta figur ma stroje wschodnie, ale takie, jakie wówczas tylko w Wenecyi było widzieć można, uszyte z tkanin, przywiezionych z nad Bosforu lub z nadbrzegów azyjskich, jak ta płomienista suknia mędrca, wertującego księgę, z czarnemi, fantastycznemi na jej tle potworami i z temi od niechcenia rzuconemi kwiatkami białemi, co z taką rafineryą jej kolorystyczny effekt podnoszą, jak uroczysta zasłona przykrywająca głowę starca za nim, jak ten sztywny i ciężki ornat uczonego strony drugiej, o bizantyńskim deseniu, jak wreszcie malownicze a tak oryginalne nakrycia głów innych postaci. To ornamentacyjne bogactwo, dostrojone do spokojnej harmonii, nie odejmuje całości tej prostoty, która nas uderzała w układzie.

Jeżeli się rozpatrzymy bliżej w obrazie i zestawimy go z wpływem, jaki mistrz na całą sztukę współczesną wywierał, to nabierze on w naszych oczach tem większej wartości i tem większego znaczenia. W r. 1506 bawił w Wenecyi Albrecht Dürer i w tym czasie tam przez pięć dni malował obraz takiejżesamej treści, t. j. również Chrystusa między uczonymi, znajdujący się obecnie w galeryi Barberinich w Rzymie, tak zwane *opus quinque dierum*. Obraz ten doszedł nas przerestaurowany, popsuty i trudny w obecnym stanie do ocenienia, ale nietylko jego układ i kompozycya jest podobna jak w naszym Bellinim, lecz co najważniejsza, głowa Chrystusa do tego obrazu, której piękny i staranny rysunek przechował się w sławnym zbiorze rycin Arcyksięcia Albrechta w Wiedniu jest takażsama, mimo bardziej sentymentalnego nastroju, co tutaj. Co więcej, te charakterystyczne głowy starców, które nas bliżej zastanawiały, powtarzają się także w Dürerowskich dziełach i dowodzą z nią razem, że Dürer nasz obraz w starej pracowni, z której wyszło tylu wielkich uczniów, mógł widzieć, i że sędziwy spadkobierca Vivarinich i szkoły z Murano, którego szukający na południu nauki norymberski artysta, we współczesnym liście do Pirkheimera, największym weneckim malarzem nazywa, wywarł na niego niezatarte wrażenie. Ale to nie wszystko. Kto zna Florencyę, kto zwidził Uffizie i galerye Pitti, ten musi pamiętać wspaniałych apostołów i proroków Baccia de la Porty, a zwłaszcza Joba o szerokiej draperyi, z głową w białą płachtę owiniętą, trzymającego banderollę, na której czytamy słowa: „*Ipse erit Salvator meus.*" Ta wielka postać, zapowiadająca nastrojem i wysokością stylu proroków Sykstyny, przypomina układem fałdów, strojem głowy i ruchem, naszego uczonego wertującego księgę, o płomienistej sukni. I nic dziwnego, Baccio de la Porta, a raczej Fra Bartholomeo, gdyż pod tem imieniem był on w klasztorze Dominikańskim znany, do którego wstąpił po śmierci swego duchowego nauczyciela — Savanaroli, przepędził w r. 1508 parę tygodni w Wenecyi i przez cały ten czas studyował, rysował i notował kompozycye i sceny, które mu najsilniej wpadały w oczy. Niedziwilibyśmy się zatem, gdyby w jednym z dwóch zbiorów rysunków dawnych mistrzów, w Uffiziach florenckich lub w monachijskiej Pinakotece, w których się najznaczniejsza ilość rysunkowych prac Fra Bartolomea znajduje, dał się kiedy odnaleźć szkic, wykonany wiernie podług naszej postaci, noszący ślad pierwszego wrażenia, pierwszej myśli, a raczej pierwszego zarodku — w innym, podnioślejszym stylu malowanych, a tak potężnych i olbrzymich figur.

Na zakończenie dodać winniśmy, że Lermolieff-Morelli, największy dziś znawca północnego włoskiego malarstwa, radzi badać Belliniego na jego obrazach, malowanych temperą, gdyż wszystkie, jak twierdzi, obrazy olejne tego mistrza, są tak późniejszemi restauracyami popsute, iż się w nich pierwotne właściwości zatarły. Nasz obraz jest czysty, zaledwie w dwóch miejscach wskutek pęknięcia spojony, nietknięty, dziewiczy na całej powierzchni. Nie jest on arcydziełem, wyrównywającem późniejszym tryumfalnym kreacyom sztuki, ale w małych rozmiarach i na małą skalę przedstawia przykład tych przymiotów, które rozwój szkole weneckiej zapewniły. Przy pewnej siebie i starannej technice, przy wydatności rysunku i harmonii kolorytu, ma on ten wdzięk z głębszych uczuć płynący, który jak w pączku, woń i blask kwiatu zapowiada.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Maryan Sokołowski.

P. s. Proces obywatela gubernii mińskiej p. Krupskiego przeciwko sekretarzowi senatu Makowowi został rozstrzygnięty na niekorzyść Krupskiego. *Gołos* w dniu wczorajszym zamieścił sprawozdanie z tegoż procesu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 3 i 4go kwietnia.

W dniu wczorajszym, z powodu rozpoczynających się świąt starozakonnych dowóz zboża na komorę Baran był tak mały, że nawet cen nie notowaliśmy. Starozakonni kupcy nie brali żadnego udziału w zakupnie.

Tak samo i na dzisiejszym targu na Kleparzu, w skutek świąt starozakonnych, nie było dowozu, a tem samem i targu. Dowiezione niektóre produkta przez włościan były w tak małych ilościach, iż cen nie notowaliśmy.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Wczoraj odbył Wielki Wydział krakowskiej Kasy Oszczędności posiedzenie, na którego porządku dziennym przedmiotem najważniejszym było sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1881. Ponieważ sprawozdanie to streszcza się głównie w cyfrach, przeto przytaczamy główne dwa działy, t. j. Obrót kasowy i Bilans.

Obrót kasowy
od 1go stycznia do 31go grudnia 1881 r.

Przychód:

	złr.	c.
Saldo z dniem 31 grudnia 1880 r.	173,778	70
Wkładki łącznie ze skapital. proc.	3,561,434	56
Zwrot zaliczek na zast. pap. publ.	232,130	—
„ „ „ weksle	1,930,030	61
„ pożyczek hipotecznych	313,217	90
Spłata pożyczek gminnych	6,442	61
Zwrot zaliczek z rachunku bieżącego	1,670,654	59
„ „ z oddziału zastawn.	83,200	—
Zwrot podatku dochod. z realności uwol. od podat. za lata 1878 i 1879	5,531	47
Za sprzedane papiery publ., własnością Kasy Oszczędności będące	527,016	11
Za sprzed. kupony od pap. wartośc.	73,358	16
Eskont od zwrotu wkładek niewyp.	644	86
Procent od zaliczek na zast. pap. publ.	14,613	23
„ „ „ „ weksle	29,736	21
„ „ „ „ hipoteki	267,247	04
„ „ „ „ skrypta gmin.	5,266	29
„ „ „ „ rachunek bież.	6,659	83
„ „ „ udziel. oddz. zast.	17,302	66
„ „ chwil. lokacyi fund. kasy	1,169	59
Pobrana należytość stemplowa	701	10
Zwrot kosztów administracyjnych	1,909	21
„ części podatku doch. za r. 1878 i 1879 przyznanej przez Dyr. Skarb.	7,851	90
Zwrot zaliczek na koszta bud. domu	86,232	15
Razem	9,016,128	78

Rozchód:

	złr.	c.
Zwrot wkładek	3,003,150	19
Zaliczki na zastawy pap. publicz.	264,154	—
„ „ weksle	1,970,030	25
„ „ hipoteki	850,110	—
„ „ skrypta gminne	27,525	84
„ „ rach. bież. pokryty walor.	1,807,604	36
Udzielone zaliczki oddz. zastawn.	60,002	66
Procent wypłac. i dopisany od wkład.	335,351	26
Zwrot proc. od zal. na zast. pap. publ.	122	—
„ „ „ „ weksle	10	—
Kupno papierów wartościowych	349,417	35
Za kupony przy kupnie pap. wart.	2,947	22
Procent wypłac. na rachun. bieżący	332	50
Opłata należytości stemplowej	672	30
Pensye i remuneracye dyrektorów, urzędników, dyetaryuszów i sług	21,955	—
Lokal, druki, potrzeby biura i koszta prawne	10,085	35
Meble i narządy	51	25
Zapłacony podatek doch. za r. 1881	7,851	90
Koszta budowy domu dla kasy	69,266	74
Zysk czysty z r. 1880 przeniesiony do funduszu rezerwowego A)	62,126	88
Zysk czysty z r. 1880 przeniesiony do funduszu rezerwowego B)	20,000	—
Razem	8,862,767	05

Odtrąciwszy rozchód od przychodu, pozostaje gotówką w kasie dnia 31 grudnia 1881 r. 153,361 złr. 73 c.

Bilans
z dnia 31go grudnia 1881 roku.

Stan czynny.

	złr.	c.
Zapas gotówki	153 361	73
Zaliczki na zastaw papierów wart.	253.442	—
Zaliczki ubezpieczone wekslami	433.557	—
Pożyczki na hipotekę	4,886.993	91
Pożyczki na skrypta gminne	79.867	39
Oddział pożyczkowy na zastawy	293,394	35
Lokacya funduszów kasy	25.000	—
Rachunki bieżące pokryte walor.	201.585	69
Złr. 1,301.000 nom. w pap. wart.	1,205.623	—
Wartość kuponów bież.	7.157	54
Procenta zaległe od poż. hipot.	100.724	03
Podatek dochod. z realn. wolnych od podatku do ściągnięcia: a) za 1878, 1879 i 1880 złr. 519.45; b) za 1881 złr. 4 575·44	5.094	89
Wartość mebli i narządów	1.361	25
Kaucye służb. dyrektorów i urzędn.	16.684	81
Fundusz rezerwowy A)	357.519	25
„ „ B)	54.594	16
Razem	8,075.961	—

Stan bierny.

	złr.	c.
Wkładki łącznie z skapit. odsetk.	7,510.993	35
Rachunki bież. gmin i zakł. publ.	7.000	—
Odsetki pobrane na r. 1882	36.832	56
Należytość stemplowa od zastawów	84	05
Kaucye służb. dyrektorów i urzędn.	16,684	81
Fundusz rezerw. A) złr. 357.519·25		
Fundusz rezerw. B) złr. 54.594·16		
Pozostałość zysku 92 252·82 z tego: a) do fund. rezer. A) złr. 72.252·82	429.772	07
b) do fund. rezer. B) jako fundusz specyalny na pokrycie wyniknąć mogącego spadku pap. wart. złr. 20.000·—	74.594	16
Razem	8,075.961	—

Z bilansu oddziału zastawniczego dowiadujemy się, że w d. 31 grudnia r. z. było zastawionych sztuk 14,346 za 286 288 złr. Zysku zaś przyniósł ten oddział tylko 1,033 złr. 22 cent. w r. 1881.

Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział pp.: Trauczyński, żądający zmniejszenia liczby dyetaryuszy, a zastąpienia ich urzędnikami stałymi, Exc. Dr. Kopf, który w formie wniosku przypomniał przepis statutu, iż corocznie ma być przedkładany Wydziałowi wielkiemu pod uchwały preliminarz kosztów administracyjnych, dalej pp.: Chrzanowski, Lenartowicz, Dr. Cyfrowicz, Dr. F. Jakubowski, Chęciński, dyr. Słęk, komisarz rządowy p. Link, — przyjęto na wniosek komisyi kontrolującej, której sprawozdawcą był p. Mendelsburg, sprawozdanie dyrekcyi, przedłożone przez dyrektora p. Marcelego Jawornickiego, do zatwierdzającej wiadomości, i udzielono Dyrekcyi absolutoryum.

Powtóre: Z czystego zysku w ubiegłym roku w kwocie 92,252 złr. 82 c. osiągniętego przeznaczono 72,252 złr. 82 c. do funduszu rezerwowego A), 20,000 złr. do funduszu rezerwowego B). Wniosek p. Trauczyńskiego odesłano do komisyi kontrolującej, wniosek Dra Kopfa przyjęto.

Następnie w myśl statutu wydzielono z czystego zysku następujące kwoty na cele dobroczynne i użyteczne:

Towarzystwu Dobroczynności na budowę domu złr. 1000. Towarzystwu Wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców złr. 400. Pięciu Ochronkom (4 kat. 1 izrael.) po złr. 100 razem złr. 500. Zakładowi Sgo Józefa złr. 400. Stowarzyszeniu Wsparcia biednych chłopców starozakonnych: „Opiekunowie [illegible]" złr. 200. Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych krakowskich złr. 200. Towarzystwu ku wsparciu nauczycielek i wdów po nauczycielach szkół ludowych krakowskich złr. 100. Towarzystwu „Szkoła Ludowa" złr. 100. Na pomnik Adama Mickiewicza złr. 1000. Na założenie niższej szkoły handlowej w Krakowie złr. 1000. Na [illegible] w Krakowie złr. 500. [illegible] złr. 500.

Dalej udzielono remuneracye: Urzędnikom, dyetaryuszom i sługom w kwocie złr. 6600; Dyrektorom Kasy złr. 2400; Syndykowi Kasy złr. 500; Taksatorom złr. 200; wreszcie Dyrekcyi funduszu na wydatki bieżące w kwocie złr. 500.

Wybór jednego Członka do Komisyi kontrolującej i Sprawozdanie o postępie budowy gmachu Kasy Oszczędności odroczono z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia.

Wystawa bydła opasowego w Wiedniu.

Wiedeń 1 kwietnia.

W nowo zbudowanej olbrzymiej centralnej hali wiedeńskiego targu na bydło rzeźne w St. Marx otworzono wczoraj o 9tej godzinie rano wystawę bydła opasowego bez zwykłych przy podobnych okazyach przemówień uroczystych i w nieobecności dotyczących przedstawicieli oficyalnych. Tylko zwykłe dzwonienie było tym razem znakiem otwarcia. Mimo to liczne różnobarwne festony, draperye, girlandy i mnóstwo chorągiewek z kolorami miasta, państwa i krajów, które zdobiły ulicę wiodącą do placu wystawy i samą centralną halę, czyniły na licznie zwidzających wrażenie uroczystości.

Szczególną na siebie zwracały uwagę dwie estrady. Na jednej po prawej stronie przy wejściu umieszczono honorowe premie, darowane przez członków rodziny cesarskiej i kilku magnatów i przeznaczone jako nagrody dla wystawców. Na drugiej zaś estradzie, ozdobionej bogato herbami, przygotowano miejsce dla kapeli wojskowej.

Sama wystawa, która rozpada się na 5 działów, mianowicie: 1) bydło opasowe, 2) owce, 3) nierogacizna, 4) drób tuczny i 5) sprzęty i przybory rolnicze, przedstawiają widzowi zajmujący widok.

Już o godzinie 8mej rano na placu wystawy panował ruch niezwykły. Wytworne okazy różnorodnych gatunków i ras bydła rogatego tak licznie są zastąpione, że nie wie się prawdziwie, co najprzód podziwiać. Nie brak też temu obrazowi kolorytu etnograficznego, gdyż parobcy, przydani jako dozorcy do różnych grup w narodowych strojach reprezentują niemal wszystkie ubiory całego państwa austryackiego. Obok węgierskiego czikosa stoi nasz chwacki krakus w białej sukmanie i czerwonych szarawarach, obok hanaka wieśniak słowacki. Powszechne zajęcie budzi Węgier olbrzymiego wzrostu, dozorca bydła Towarzystwa rolniczego „Agricola".

Obrazowi temu dodają rażące ucho rozmaite krzyki zwierzęce szczególnego uroku. Zdaje się, jak gdyby się było raptem przeniesionym do Bayreutu i uczestnikiem tamtejszych biesiad muzykalnych.

Wystawa obecna jasno dowodzi, że państwo austro-węgierskie w stanie bydła posiada tak co do liczby, jako też i co do jakości zupełnie wystarczający materyał, aby już przecież raz wyemancypować się kompletnie z dowozu mięsa z zagranicy. Wszystkie znakomite okazy są prawie wszystkie w Austryi chowane; targ zatem wiedeński mógłby się przy odpowiedniej organizacyi zaopatrzyć w mięso bez oglądania się na zagranicę.

Do ogromnych rozmiarów urosłoby nasze sprawozdanie, gdybyśmy chcieli wszystkie szczegóły podnieść. Przytoczymy zatem te tylko szczegóły, które zająć mogą szersze koło czytelników.

Z galicyjskich wystawców należy przedewszystkiem wymienić: hr. Siemieńskiego z Pawłosiowa, hr. Dzieduszyckiego z Zarzecza, Ostaszewskiego z Wzdowa i barona Romaszkana z Horodenki, którzy szczególnie w dziale bydła opasowego mają prześliczne okazy ras skrzyżowanych i ras krajowych. Ostatni i w działach nierogacizny i owiec wystawił też niepoślednie okazy. W dziale nierogacizny znajdujemy nadto jeszcze i inne okazy poprawnej rasy, pochodzącej z Galicyi, których wystawcami są panowie Kosturkiewicz i Staniszewski z Radomyśla. Czechom należy się pierwszeństwo, gdyż wystawione bydło z czeskich dóbr ks. Szwarcenberga i ks. Coloredo Mansfeld, jakoteż i cukrowni w Dux-Eidlitz są najznakomitszemi okazami na całej wystawie. Najwięcej wystawionych okazów, należy do ras austryackich, lub skrzyżowanych z szlachetniejszemi obcemi rasami; dość liczne okazy czysto szwajcarskiej rasy, a w małej tylko liczbie holenderskie i angielskie; nie brak też bydła stepowego, przeważnie węgierskiej i podolskiej rasy.

Znaczną liczbę bydła przyprowadzono do zadziwiającej wagi, interesujący dowód, co się racyonalnym chowem osiągnąć daje. Tak n. p. Leon Koffler, dzierżawca Zastawny, na Bukowinie, wystawił 6 miesięcznego buhajka z matką, rasy berneńskiej, ważącego siedem cetnarów 64 funtów. Jan Maierhofer z Solnogrodu wystawił 3 buhajki rasy Innvierlejskiej, które niespełna 3 miesiące mają, ważą 310, 354 i 386 funtów. Trzy- i pięcioletnie woły, ważące 15 do 18, a nawet 19 i 20 cetnarów w znacznej liczbie na wystawie znaleźć można. Okazy opasowego bydła prawie wszystkie powyż 20 centarów ważą.

A. Krzysztofowicz. Café Stierbock.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 1go kwietn. **Wiedeń**: pszenica 12·— do 12·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·— do 32·25 złr — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·62 do 11·65 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 12 75 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 225·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 55·70; olej rzepakowy 45·— złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 62·— złr.; olej rzepakowy 69 50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 2 kwietnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku kupowano wczoraj towar gotowy po 32 złr. Ponieważ popyt był dość ożywiony, spodziewana jest mała zwyżka.

Peszt, 1 kwiet: 31·—·—·31 25 złr.— **Wrocław**, 1 kwiet.: w miejscu 44·50 mrk., na wiosnę 44·50 mrk. **Szczecin**, 1go kwiet.: w miejscu 42·80 mrk., na kw.-maj 45·20 mrk., na czerw.-lipiec 46·70 mrk. — **Berlin**, 1go kwiet. w miejscu 45·— mrk., na kwiecień-maj 46 90 mrk., na czerwiec-lipiec 48·— mrk., na sierp.-wrzesień 49·40 mrk.— **Paryż**, 1 kwietnia: na ten miesiąc 60·— frk., na maj 60·75 frk., na maj-sierpień 61·50 frk., na wrzesień-grudzień 57·50 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 2 kwietnia: za 100 kilo z cłem z dworca 15·50—15·75 złr.— **Tryest**, 1go kwietnia: za 100 kilo bez cła: 9·50——·— złr. — **Brema**, 1go kwietnia za 50 kilo 7·10 mrk. — **Hamburg**, 1 kwietnia: w miejscu 7·25 mrk., na kwiecień 7·35 mrk., na sierpień-grudzień 7·90 mrk. — **Antwerpia**, 1go kwietnia: za 100 kilo 17·40 frk. — **Nowy Jork**, 1 kwietnia: za galonę 7½ ct. pap., w Filadelfii 7⅜ ct. pap.

Wiedeń 3 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 261, węgierskich 1429, niemieckich 369; razem 2159.

Galicyjskie i bukowińskie płacono 52 do 55, 55½ złr., jedna partya osobliwszych 58 złr.; węgierskie 51 do 54, 58 złr., osobliwsze 59 do 60, 61 złr.; niemieckie 54 do 58, 60 złr.

Targ był ożywiony; wszystko sprzedano.

W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1882						
Od 21 do 31go marca 1882 roku	215,948	53	50,537	49	266,486	02
Od 1go stycznia do 20go marca	1,588,586	88	442,097	09	2,030,683	97
Razem	1,804.535	41	492 634	58	2,297,169	99
1881						
Od 21 do 31go marca 1881 roku	212,599	17	43,677	05	256,276	22
Od 1go stycznia do 20go marca	1,512,831	05	333,512	24	2,846,343	29
Razem	1,725,430	22	377,189	29	2,102,619	51

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 4 kwietnia. Niektórzy uwięzieni Rusini, mianowicie włościanie hniliccy, puszczeni zostaną na wolną stopę zapewne jeszcze przed upływem prawnie dozwolonego trzechmiesięcznego terminu, który upływa d. 4 maja. Co do innych zapewne postawiony będzie wniosek przedłużenia więzienia po za ten termin.

Wiedeń 4 kwietnia. *N. fr. Presse* otrzymuje wiadomość z Rzymu, że Wielki książę Włodzimierz miał specyalną misyę do Papieża, przyczem omówiono wszystkie sprawy tyczące się episkopatu polskiego. Papież wyraził podobno przed otaczającymi go kardynałami wielkie swoje zadowolenie z obecnego usposobienia cara.

Berlin 4 kwietnia. Radość w kołach centrum z powodu przyjęcia projektu kościelnego w formie, jakiej sobie życzył kompromis partyi centrum z konserwatystami, jest wielka i nie przypuszczają, aby mogły zajść w nim jakie zmiany w Izbie wyższej; nadto utrzymują, że ks. Bismark zezwolił na kompromis.

Berlin 4 kwietnia. (Od specyalnego naszego korespondenta). Odebrano tu wiadomość, że w Petersburgu obawiają się na seryo groźnej katastrofy, jeśli się jej nie zażegna bądź przez użycie nadzwyczajnych środków surowości, bądź przez koncesye liberalne. W Gatczynie Rada ministrów odbywa ciągłe narady, panuje w niej jednak zupełna bezradność. Większa część ministrów przemawia za koncesyami, Ignatiew upiera się przy systemie swym rygorystycznym.

Paryż 4 kwietnia. *Figaro* donosi, że Sara Bernhardt, która jeszcze w piątek występowała w Neapolu, poślubiła dziś rano w Londynie *attaché* greckiego poselstwa p. Amaja, który jej towarzyszył pod nazwiskiem Daria. Jutro występuje w Nizzy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 kwietnia. *Wiener Ztg* pisze: Z powodu zmian, jakie musiały zajść w organizacyi krakowskiego sądu krajowego przez zaprowadzenie sądu obwodowego w Wadowicach, przeniósł minister sprawiedliwości dotychczasowych radzców w krakowskim sądzie krajowym: Szpora i Pawłowicza w tej samej randze do sądu obwodowego w Wadowicach, który ma rozpocząć swą czynność od 1 maja b. r.. Krzeczowski, radca sądu krajowego w sądzie obwodowym w Tarnowie, prosił o przeniesienie go do Wadowic; prośba została uwzględnioną. Radcami sądu krajowego w sądzie obwodowym w Wadowicach, zostali mianowani: sekretarz rady sądu krajowego krakowskiego, Podwin; zastępca prokuratora rządowego w Krakowie, Lipka; sędzia powiatowy w Wadowicach, Szurek. Sekretarzami rady w Wadowicach zostali mianowani: adjunkt Pareński z Chrzanowa i adjunkt Nowakiewicz z Wadowic. Minister zamianował następnie: zastępcę prokuratora rządowego w Krakowie Chitrego, radcą sądu krajowego w sądzie obwodowym w Tarnowie, a Münnicha, adjunkta w sądzie powiatowym w Krakowie, zastępcą prokuratora w Tarnowie. Adjunkt sądu powiatowego w Tarnowie, Dr Morelowski, otrzymał nominacyę na zastępcę prokuratora rządowego w Wadowicach, a zastępca prokuratora Łukaszewski (z Krakowa), na zastępcę nadprokuratora w Krakowie. Tałasiewicz, sędzia powiatowy w Bochni, został mianowany sekretarzem rady w sądzie krakowskim.

Wiedeń 4 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę bar. Krausa na namiestnika Czech.

Wiedeń 4 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie, wprowadzające w życie ustawę z 20 grudnia 1879, na mocy której otrzymały węgierskie i austryackie Towarzystwa akcyjne, asekuracyjne i przemysłowe pozwolenie rozszerzenia swych czynności na Bośnię i Hercegowinę.

Wiedeń 4 kwietnia. Minister skarbu zarządził ograniczone rozpisanie ofert na wypuszczenie pięcio-procentowej renty papierowej, w myśl ustawy finansowej, celem pokrycia deficytu w kwocie 37 milionów złr., i rozesłał odnośne zaproszenia do: Zakładu kredytowego ziemskiego (*Bodencreditanstalt*), do Austryackiego Zakładu kredytowego, „Unionbanku", „Anglobanku", „Laenderbanku" i do Rothschilda.

Berlin 4 kwietnia. Cesarz spał dobrze i już od wczoraj wieczór nie czuje boleści.

Rzym 4 kwietnia. *Italie* utrzymuje z całą pewnością, że sekretarz stanu Jacobini złoży swą godność mimo próśb papieża, ponieważ czuje się obrażonym pełnomocnictwami udzielonemi niedawno przez papieża bratu swemu kardynałowi.

Petersburg 4 kwietnia. *Prawitelst. Wiestnik* donosi, że wyrok sądu wojennego skazujący zabójcę Strelnikowa na karę śmierci przez powieszenie, został wczoraj rano wykonanym. Prawdziwe nazwiska nie są jeszcze znane, gdyż odnośne zeznania są fałszywe.

Kursa — **Wiedeń** 4-go kwietnia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 75·90. — Renta srebrna 76·55 — Renta złota 93·— 6% Renta złota węgierska 118·70 — Losy z roku 1860 129·25. — Akcye Banku Narodowego 818·—. — Akcye kredytowe 328 70. — Londyn 119 70·—. Dukaty —·—. — Napoleony 9 48——. Lombardy 137 75. — Losy 1864 roku 170 80. — Akcye kolei Karola Ludwika 307·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 161·—. — Anglo-Bank 128 75 Obligacye indemn. galicyjs. 99·—. — Losy prem. węgierskie 118 25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 145·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 206·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—.— Marki 58·60 Ruble 119 50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 91·90 złr. — 4% Renta węgierska 87·87.

Usposobienie giełdy:

Berlin 4-go kwietnia 1882 roku. — Banknoty austr. 170·35. — Krótki Wiedeń 170·20. — Krótka Warszawa 204·20. — Banknoty ros. 204·55. 5% Listy zast. Polskie 62·75. — 4% Listy likw. Polskie 54·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 131·87.— Akcye austr. kredytowe 548·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 4 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 75	120 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 25
Dukat ważny	5 58	5 68
20-frankówka	9 45	9 55
Imperyał ważny	9 72	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 50	95 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 10	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 50	102 75
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50 rubli	99 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 50 rubli	87 — rubli
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	305 —	307 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 —	169 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 3 kwietn.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	75 75	76 05
4⅕% „ srebrna	76 60	76 80
4% „ złota	93 10	93 30
4½% Losy z roku 1854 po 250 zł.	118 75	119 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 25	129 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 50	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 25	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	170 —
Losy Como-Renten	34 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 —	106 —
Bukowińskie „ „	96 —	97 —
Galicyjskie „ „	98 75	99 25
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 50	104 50
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	96 —	96 75
Węgierskie „ „	97 50	98 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	96 25	97 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 25	133 75
6% Renta węgierska złota	118 70	118 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 zł.	129 75	130 —
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	238 50	239 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	330 60	331 —
„ węgierskie 200 „	313 75	314 —
Depositen-Bank 200 „	200 —	201 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	820 —	822 —
Unionbank 100 „	123 —	123 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	145 50	146 50
Wied. Bankverein 100 „	119 —	119 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 zł. bez%	81 50	82 50
Alföld-Fiume 200 „ 5%	167 —	167 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zł. 5%	560 —	562 —
Elżbiety 210 „ „	208 50	209 25
Linz-Budweis 200 „ „	187 50	188 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	179 50	180 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2590	2595
Franciszka Józefa 200 „ „	195 50	196 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	308 —	308 25
Koszycko-Oderberg 200 „ „	144 25	145 —
Lwowsko-Czern.Jassy 200 „ „	171 75	172 25
Nordwest austr. 200 „ „	205 —	205 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	213 —	213 50
Rudolfa 200 „ „	166 25	166 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	164 25	164 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	322 50	323 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	139 75	140 25
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	159 50	160 —
„ Nord-Ost 200 „ „	163 25	163 75
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	166 —	167 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	— —	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	94 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 60	101 10
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 60	101 10
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 —	102 40
6% „ „ Włość. „	101 50	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 80	100 95
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 zł. 5%	93 50	93 75
Alföld-Fiume 200 „ „	94 60	95 —
„ Em. 1874 200 „ „	91 50	92 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	98 —	98 50
„ Em. 1862 300 „ „	98 —	98 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 zł. 5%	100 90	101 20
„ Em. 1870 200 „ „	101 —	101 40
„ „ 1972 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 70	100 90
Eperies. Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 —	— —
„ „ wal. austr. „	101 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	107 50	108 —
„ poż. 1876 r. 100 zł. 5%	105 70	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	102 20	102 50
„ Em. 1873 200 „ „	101 80	102 10
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 75	99 50
„ II „ 1871 300 „ „	95 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	95 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	96 25	96 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 25	93 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 75	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	95 50	95 75
„ IV „ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 40	102 70
„ Lit. B. 200 „ „	102 —	102 50
„ Em. 1874 200 „ „	122 50	123 50
Rudolfa 300 „ „	99 75	100 25
„ Em. 1869 300 „ „	99 75	100 25
„ Em. 1872 300 „ „	99 75	100 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 75	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	91 80	92 —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	178 —	— —
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	131 25	131 75
„ 200 zł. 5%	117 75	118 25
Theissb.-Gesell. „ „	100 75	101 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	92 70	93 —
„ II Em. 200 „ „	89 75	90 25
„ Nordost 300 „ „	90 30	90 40
„ „ złotem 200 „ „	109 50	110 —
„ Westbahn 200 „ „	94 —	95 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	91 75	92 25
Losy.		
5% Donau Regul. zł. 100	113 —	113 50
Premiowe Wiedeńskie 100	124 50	125 —
„ Węgierskie „ 100	118 —	118 50
3% „ Tureckie fr. 400	23 50	24 —
Kredytowe zł. 100	179 —	180 —
Clary zł. 42	40 50	41 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 50	109 —
Insbrucku „ 20	22 —	23 —
Keglewicha „ 10½	19 —	19 75
Krakowskie „ 20	18 75	19 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 —	41 50
Palfy „ 42	38 25	39 25
Rudolfa „ 10½	— —	— —
Salma „ 42	50 50	51 75
Salzburgskie „ 20	23 —	23 50
St. Genois „ 42	44 75	45 25
Stanisławowskie „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	127 50
4% „ „ 50	63 —	64 50
Waldsteina „ 21	28 —	29 —
Windischgrätza „ 21	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 75	9 77
Funty szterl. angielskie	11 92	11 97
Liry tureckie złote	10 78	10 80
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	58 65
Rubel papierowy za 100	119 25	119 75

Lwów 3 kwietn.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	310 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	92 —	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 30	102 30
6% „ „ włośc. galic.	100 50	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 25	100 —
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 1 kwietn.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	—
kupon	—	—	248	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	30
kupon	—	—	132	—

L. 124. **RADA OGÓLNA** (881-1-3)

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w Krakowie

Na mocy pozwolenia JWgo Delegata c. k. Namiestnictwa w Krakowie z dnia 6 marca r. b. L 90 kwestować będą w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę w kościołach tutejszych na dochód ubogich pod opieką krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, następujące oproszone Damy:

w Kościele Najświęt. Panny Maryi:

w piątek

P. Chludzyńska od godziny 9—10,
Katarzyna z Nowakowskich Kańska od 10—11,
P. Lipkowska i Marya z Gołaszewskich Sobolewska od 11—12,
Z Wołowskich hr. Lasocka z córką od 12—1,
Józefa z Szaszkiewiczów hr. Chodkiewiczowa z córką od 1—2,
Marya z hr. Walewskich hr. Wielopolska i Zofia z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzicka od 2—3,
Helena z Wężyków Badeniowa i Zofia z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzicka od 3—4,
Zofia Wołodkowiczowa i Eliza z Stępkowskich Jaroszyńska od 4—5,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka z córką od 5—6, (881-1-3)

w sobotę

P. Chludzyńska od 9—10,
Marya z Tomkowiczów Antoniewiczowa i Marya z Gołaszewskich Sobolewska od 10—11,
Zuzanna z ks. Chimay ks. Czartoryska od 11—12,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka od 12—1,
Józefa z Szaszkiewiczów hr. Chodkiewiczowa od 1—2,
P. Radzimińska od 2—3,
Helena z Wężyków Badeniowa i Zofia z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzicka od 3—4,
Zofia Wołodkowiczowa i Eliza z Stępkowskich Jaroszyńska od 4—5,
Cecylia z hr. Zamoyskich ks. Lubomirska od 5—6;

w Kościele św. Barbary:

w piątek i sobotę

Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska 10—12,
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa od 12—2,
Józefa z Srokoszów Lipińska od 2—4,
Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa od 4—7;

w Kościele Katedralnym na Wawelu:

w piątek

Adamowa hr. Potocka od 10—12,
Ludwika z hr. Potockich Luc. Siemińska od 12—2,
Adamowa hr. Potocka od 2—4,
Ludwika z hr. Potockich Luc. Siemińska od 4—6,

w sobotę

Ludwika z hr. Potockich Luc. Siemińska od 10—12,
Adamowa hr. Potocka od 12—1½,
Anna z Zakaszewskich hr. Potocka od 1½—3,
Ludwika z hr. Potockich Luc. Siemińska od 3—5,
Adamowa hr. Potocka od 5—6;

w Kościele św. Piotra:

w piątek

Marya z Skrzyńskich hr. Badeniowa od 10—12,
Emilia z Woynarowskich Mikułowska od 12—2,
Zofia Kossakowa od 2—4,
Olimpia z Przygodzkich Machalska ob 4—6,

w sobotę

Marya z Skrzyńskich hr. Badeniowa od 10—12,
Józefa z Srokoszów Lipińska od 12—2,
Emilia z Woynarowskich Mikułowska od 2—4,
Olimpia z Przygodzkich Machalska od 4—6;

w Kościele św. Anny:

w piątek

P. Radzimińska od 10—12,
Honoryna z Pruszyńskich hr. Dębicka od 12—2,
Z Wołowskich hr. Lasocka od 2—4,
Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska od 4—6,

w sobotę

Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska od 10-12.
Honoryna z Pruszyńskich hr. Dębicka od 12—2,
Wacławowa z Chłapowskich Mańkowska od 2—4,
Księżna Marcelina Czartoryska od 4—6;

w Kościele OO. Marków:

w piątek

P. Bnińska od 10—12,
Eliza z Stempkowskich Jaroszyńska od 12—2,
Jadwiga z Łempickich hr. Lubieniecka od 2—4,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 4—7,

w sobotę

Zofia z hr. Zamoyskich hr. Tarnowska od 10—12.
Zofia z Chomińskich hr. Mostowska od 12—2,
Katarzyna z Nowakowskich Kańska od 2—4,
P. Taczanowska od 4—6,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska od 5—7.

Kraków d. 3 kwietnia 1882 r.

Prezes *Dr. K. Hoszowski.* Sekretarz *A. Furmankiewicz.*

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

za rok 1881.

Z początkiem roku 1881 było członków	1529	z wpłaconemi udziały	złr. 41078	c. 93
Z tych wystąpiło w ciągu 1881 r. „	114	„ „ „	„ 4411	„ 30
Przybyło w ciągu roku 1881 „	164	„ „ „	„ 11557	„ 06
Stan członków z końcem r. 1881 „	1579	„ „ „	„ 48224	„ 69

Stan czynny.

1) Pożyczki na skrypta i weksle	złr. 204798	c. 20
2) Odsetki wypłacone wierzycielom na rok 1882	„ 241	„ —
3) Odsetki zaległe u dłużników	„ 5897	„ 19
4) Zaliczki prawne	„ 781	„ 16
5) Gotówka w kasie dnia 31 grudnia 1881 r.	„ 1327	„ 93
6) Cena kupna placu i budowy domu Towarzystwa	„ 10595	„ 58
7) Papiery wartościowe funduszu rezerwowego	„ 500	„ —
	„ 224141	. 06

Stan bierny.

1) Udziały członków			złr. 48224	c. 69
2) Wierzyciele Towarzystwa			„ 151685	„ 21
3) Odsetki na rok następny pobrane			„ 2077	„ 16
4) Odsetki przez wierzycieli niepodniesione			„ 2873	„ 57
5) Fundusz rezerwowy: a) w realności Towarzystwa	złr. 10595	c. 58		
b) w papierach wartość	„ 500	„ —		
c) w gotówce	„ 499	„ 74	„ 11595	„ 32
6) Rezerwa kosztów administracyi i wynagrodzeń			„ 946	„ 25
7) Fundusz na zaległości podatkowe			„ 1500	„ —
8) Zysk z roku 1881 rozdzielony uchwałą Ogólnego Zgromadzenia z dnia 23 marca 1882 r.:				
a) 9% dywidendy od uprawnionych udziałów w sumie 41583 złr., w kwocie	złr. 3742	c. 47		
b) na pisma dla włościan członków Tow.	„ 120	„ —		
c) na fundusz rezerwowy	„ 523	„ 88		
d) do przeniesienia na rachunek zysków 1882	„ 852	„ 51	„ 5238	„ 86
			„ 224141	. 06

(872-2 3)

Dąbrowa dnia 1 lutego 1882 r.

Adolf Kukiel, dyrektor. *Konstanty Michniewski,* kontrolor.

Za zgodność z księgami, komisya kontrolująca:

Leonard Wiśniewski. Dr. Antoni Zaręba. Władysław Jaśkiewicz.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*